Nr. 294. Kraków, Wtorek 31 Grudnia 1918 r. Rok [illegible]

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 334. RED 190.

Walki o Poznań.

Berlin. „Vorwaerts" z dnia 29 b. m. donosi: Sytuacya w Poznaniu przedstawia się najkrytyczniej. Polacy są panami miasta. Rząd będzie zmuszony interweniować. Ostatnia wiadomość, jaką otrzymaliśmy z Poznania, brzmi:

Polacy opanowali Poznań w zupełności. Ludzie niepewni są życia. Oficerowie i żołnierze, posiadający broń i zaopatrzeni w dokumenty uprawniające do noszenia broni, zostali pozbawieni przez Polaków broni i pieniędzy (!), częściowo zaś zostali rozstrzelani (?). W niedzielę przedpołudniem miało paść 34 osób. Polacy obsadzili stacyę telegraficzną. Połączenie telegraficzne przerwane. Rada żołnierzy urzęduje pod strażą polską. Niemcy poznańscy proszą rząd o natychmiastową wysyłkę wojsk do Poznania.

Walki w Poznaniu w oświetleniu Niemców.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa rozpowszechnia następujące informacye:

O stosunkach w Poznaniu podaje przybyły dziś stamtąd naoczny świadek w „Vossische Ztg." następujące szczegóły: Zaraz po wybuchu walki w piątek dano znak alarmu. Polska ludność była uzbrojona i od owej pory pozostaje pod bronią. Na pół wyrośli chłopcy uzbrojeni byli w karabiny i ręczne granaty. Każdego żołnierza niemieckiego, który pojawił się na ulicy natychmiast rozbrajano. Żołnierzy i oficerów mówiących po niemiecku częściowo obrabowano z pieniędzy (!) a z powodu noszenia broni **doraźnie (?) rozstrzeliwano. Urzędy obsadzili Polacy w sobotę;** gmachy obstawili karabinami maszynowymi. Zarząd telegrafu i telefonu jest w rękach polskich. Dworzec obsadziły setki Polaków uzbrojonych, częścią umundurowanych, częścią cywilnych. Podróżnych poddaje się najściślejszej rewizyi. Osoby mówiące po niemiecku zatrzymuje się na ulicach i rewiduje. W mieszkaniach i sklepach niemieckich odbywają się poszukiwania za bronią. O ile urzędnicy niemieccy są jeszcze czynni, **każdego z nich pilnuje Polak** z nabitym karabinem. Szczególnie ostro baczą na to, aby o ile możności **żadna wiadomość o sytuacyi nie przedostała się do Berlina.** [illegible] środków żywności do Berlina zajęto. Między Poznaniem a Warszawą toczą się obecnie rokowania. Przypuszczają, że państwo niemieckie wyśle do Poznania wojska i z tego względu, projektowane jest wysłanie do Poznania polskich legionistów.

Biuro Wolffa dowiaduje się z Poznania, że dnia 28 bm. przed południem przyszło tam kilkakrotnie do nowych starć. Władza wojskowa przeszła w ręce straży obywatelskiej. Jak podaje biuro prasowe rady żołnierskiej, liczba zabitych wynosi dotychczas około 30.

O zajściach w dniu 27 bm. podaje biuro prasowe rady żołnierskiej według „Posener Nachrichten" następujące szczegóły: Koło godziny 5 wieczorem kierownik służby bezpieczeństwa w prezydyum policyi wyznaczony przez radę żołnierską Blenkerts prosił o przysłanie wojskowej straży z pułku artyleryi Nr. 20. Ta straż nadeszła z 2 karabinami maszynowymi, które ustawiono przed gmachem w kierunku Wilhelmplatz. Przy ogólnem podnieceniu padł skądś strzał i **wywiązała się walka karabinami maszynowymi i ręcznymi granatami.** Aby uniknąć niepotrzebnego rozlewu krwi rozpoczęły się rokowania między delegatami straży obywatelskiej i prezydyum policyi.

W międzyczasie padły nowe strzały, udało się jednak osiągnąć porozumienie w tym kierunku, że żołnierzom pułku artyleryi pozwolono odejść z bronią, ale bez amunicyi, co też nastąpiło. Aby uchronić ich przed atakami z nieporozumienia, artylerzystów odprowadziły trzy grupy polskiej Straży Obywatelskiej. W prezydyum policyi pozostało do rana 24 niemieckich i 24 polskich żołnierzy jako straż.

Kampania oszczercza Wiedeńczyków.

Wiedeń. (PAT.). Dzienniki tutejsze obwiniają Polaków w Poznaniu, jakoby urządzili tam pogrom. Na czele wszystkich dzienników atakuje Polaków „Neue freie Presse", występując szczególnie przeciw Paderewskiemu, który jej zdaniem miał dać inicyatywę do przewrotu w Poznaniu. Nawet o pogrom (!) obwinia „Neue freie Presse" Polaków. W telegramie z Berlina opowiada „N. F. Presse" o pogromie w Poznaniu, którego ofiarą miało paść 30 żydów (?), o rabunkach w mieszkaniach i synagodze. Inne dzienniki wiedeńskie przynoszą z Bydgoszczy wiadomości, że wydarzenia w Poznaniu i Gnieźnie należy przypisać dawnej organizacyi Polaków. Polacy w Poznaniu byli zaopatrzeni w broń przez komisarzy ludowych z Warszawy. Kiedy w czwartek wieczorem Paderewski przyjechał do Poznania w towarzystwie kilku oficerów koalicyi i przyjęty został jako udzielny książę, Niemcy cofnęli się, ponieważ wiedzieli co ich czeka (!!). Dzień ten przebiegł dość spokojnie. Dnia następnego przyszło do ciężkich wykroczeń wobec Niemców. Na plac Wilhelma przybyli uzbrojeni Polacy i wypędzili zebranych na tym placu Niemców. Bili oni tłum kolbami (!). Niemieccy żołnierze chcieli bronić Niemców, lecz przy starciu pozostało na miejscu 50 zabitych. Niemcy musieli cofnąć się. Wszystkie budynki rządowe dostały się w ręce polskie. Niemcy byli odcięci od świata i nie mogli liczyć na pomoc z zewnątrz. W sobotę przez plac Wilhelma przejeżdżały cztery automobile, z których rozdzielano karabiny między młodzież polską. Na ulicy Zofii, gdzie znajduje się synagoga, wypalił przypadkowo karabin jednego polskiego gimnazyalisty. Rozeszła się pogłoska, że żydzi z synagogi strzelali. Otwarto ogień na synagogę (?). Polacy udali się do magazynów artyleryi gdzie między nich rozdzielono granaty ręczne i amunicyę. Następnie udali się Polacy na dworzec kolejowy, który zajęli. Zajęli oni także linię kolejową aż do granicy Poznańskiego. W niedzielę rano, pułki stojące załogą w Poznaniu o ile się nie poddały, otrzymały ultimatum ubiegające w południe. Kiedy do tego czasu nie nadeszła odpowiedź, koszary konnicy i strzelców zostały otoczone. Otworzono na nie ogień. Do niedzieli wieczora nie wiedziano w Bydgoszczy, jak donoszą wiedeńskie dzienniki, o wyniku tej walki.

DO POZNANIA.

Berlin. „Vorwaerts" donosi, że do Poznania udali się trzej członkowie rządu: Landsberg, Hirsch, Breitscheid. Do Wrocławia wysłani zostali: Ernst i Goehre.

Marsz na Berlin — nowy straszak.

Wiedeń. (PAT.). „Neue freie Presse" donosi z Berlina, iż miała tam nadejść wiadomość, że rzekomo 30.000 Polaków maszeruje na Berlin. Celem stawienia oporu będzie wysłaną z Berlina piąta dywizya.

Silna ręka wobec Polaków.

Wiedeń. (PAT.) „Fremdenblatt" donosi z Berlina: Członek rządu Noske, który objął kierownictwo spraw wojskowych oświadczył, że pracuje nad zorganizowaniem silnej ochrony przed niebezpieczeństwem, grożącem ze wschodu. Rząd nie może patrzeć spokojnie na nadużycia — jak się wyraził Noske — **Polaków na obszarze niemieckim i okaże w najbliższym czasie silną rękę.**

Walki o Lwów.

Lwów. PAT. Dnia 31 b. m. Oddział prasowy N. D. W. P. podaje pod datą 30 b. m.:

W dniu dzisiejszym atakował nieprzyjaciel przez kilka godzin Krzywczyce, Sknilów, Persenkówkę i Rzęsnę Polską. Na wschód od Krzywczyc w Lesienicach kontratakiem zmuszono go do bezładnej ucieczki w stronę Podborza.

OSŁABIENIE OFENSYWY UKRAIŃSKIEJ.

Lwów. PAT. „Kuryer Lwowski" pisze dnia 30 b. m.: Dziś rano atak ukraiński znamionowało znaczne osłabienie. Jest to wynik szalonych strat, jakie szeregi ukraińskie poniosły w ubiegłych trzech dniach. Najsilniej jak poprzednich dni, była atakowana strona wschodnia, gdzie przeciwnik gromadził najlepsze oddziały, między tymi strzelców siczowych. Linie nasze w zupełności utrzymano i utwierdzono. Nieostrzeliwanie miasta granatami dowodzi **cofnięcia się pozycyi nieprzyjacielskiej artyleryi** na miejsca, jakie zajmowała przed atakiem. Stan kompanii ukraińskich spadł o trzy czwarte. Kompanie, które liczyły przed piątkiem 200 ludzi, rozporządzają obecnie tylko 50 ludźmi. Dnia 30 grudnia poza liniami atakujących Ukraińców **ustawiono karabiny maszynowe**, obsługiwane przez ukraińskich strzelców siczowych. Żandarmerya piesza i konna spędza robotników celem doraźnego formowania oddziałów. „Ducha ofenzywy" podtrzymują oficerowie ukraińscy anegdotami, że z drugiej strony miasto jest zajęte i że nadejdzie pomoc z Ukrainy w postaci kozaków.

Wyprawa niemiecka na Śląsk.

Berlin. Pisma berlińskie przynoszą dłuższe sprawozdania o strajkach górniczych na Śląsku Górnym. Ruch strajkowy nazywają pisma berlińskie bolszewizmem i wzywają rząd, by natychmiast wysłał tam wojsko i interweniował zbrojnie. Do Wrocławia wyjechali zastępcy rządu berlińskiego. Jednocześnie z Wrocławia donoszą, że wojska przeznaczone na Śląsk, są już w drodze.

„Bolszewizm" na Śląsku górnym.

Berlin. „Vossische Ztg" i „Berliner Tageblatt" zamieszczają długie opisy zajść na Śląsku Górnym. O ile „Vossische Ztg" nazywa ruch śląski po prostu bolszewizmem i żąda wytępienia podobnych objawów, to „Berliner Tagblatt" pisze:

„Najprostszy człowiek na Górnym Śląsku uprawia polską politykę narodową i prze ku Polsce. Po większej części są ludzie z całym entuzyazmem za tworzącem się państwem polskiem. Kobiety z ludu oświadczają, że pójdą do wyborów, aby głosować za Polską. Poglądy takie spotyka się u ludzi, którzy uchodzili za całkowicie zniemczonych, a u których polska dusza teraz się obudziła. W pociągach wszędzie słychać polską mowę. Nawet we Wrocławiu polskie narzecze nie występuje już tak nieśmiało, jak dawniej. Nikt nie próbuje niemieckiej mowy, by go zrozumiano. Na Śląsku Górnym w szerokich najniższych warstwach mówi się o przyłączeniu do Polski jako o fakcie dokonanym".

Dalej przytacza niemiecki korespondent odpowiedzi śląskich Polaków na agitacyę niemiecką:

„Choćbyście mi i 10 marek dali płacy, to nie chcemy zostać z Niemcami. Teraz czynią obietnice, by nas złowić, więcej tego nie słuchamy; sami sobie weźmiemy, czego nam potrzeba".

Poincare o Niemcach.

Paryż. PAT. Poincare w rozmowie z korespondentem „Daily Chronicle" rzekł: Przystępujemy teraz do ważnych pertraktacyi pokojowych i przewiduję pomyślny wynik naszej pracy. Francya i Anglia **zgodziły się na wszystkie 14 punktów Wilsona.** Jedynie niewyjaśnioną pozostaje sprawa wolności mórz. Przekonany jestem, że Lloyd-George i Clemenceau dojdą do porozumienia na tym punkcie. Niemców musimy ciągle obserwować. Czyn, jakiego dokonali, jest straszny. Nic podobnego nie stało się w Anglii. Odbudowa kraju francuskiego potrwa lata całe. Niemcy muszą zapłacić nie tylko pieniądzmi, ale i w naturze. Na zapytanie korespondenta, czy Poincare obawia się bolszewików, odpowiedział prezydent: nie we Francyi! Bolszewizm jest zarazą, która rozwija się tylko wśród zwyciężonych.

Pichon o Polsce i Rosyi.

Wiedeń. (PAT.) Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Paryża:

Na posiedzeniu izby francuskiej oświadczył Pichon w sprawie Polski:

Nasz rząd utrzymuje stosunki **z rządem polskim w Paryżu.** Uznany przez wszystkich sojuszników i przez wszystkie polskie ugrupowania **jest on w naszych oczach rzeczywistym rządem.** Dzięki jemu wszczęliśmy ruch polski przeciw potędze niemieckiej. Jest on w porozumieniu z rządem poznańskim i będzie także jutro w porozumieniu z rządem warszawskim.

Co do Rosyi powiedział Pichon: Traktat z Brześcia litewskiego był nieobliczalnem zwycięstwem naszych nieprzyjaciół. Jak więc moglibyśmy przyjąć go obojętnie? Wszystkie nasze interwencye w Rosyi były skierowane przeciw Niemcom, aby ich wojska tam zatrzymać oraz przeszkodzić ich wszechwładnemu wtargnięciu w obszary rosyjskie. Dlatego posłaliśmy do Archangielska i na wybrzeża Murmańskie i na Syberyę. Nie było to wcale wmieszanie się w wewnętrzne sprawy Rosyi. Sojusznicy nie wywarli nacisku na żadnego Rosyanina, aby go zmusić do obrania jakiegoś rządu. Broniliśmy się sami w kraju, w którym mamy niezmierne interesy. Stoimy w Archangielsku i w Syberyi, gdzie oczyściliśmy kolej transsyberyjską, by stworzyć sobie możność interwencyi na Syberyi wówczas, gdyby to się miało stać koniecznem w kraju, w którymby nasi sojusznicy mogli się znaleść w niebezpieczeństwie.

Minister zawiadomił następnie o znacznem zwycięstwie armii rosyjskiej, która zajęła miasto Perm, przyczem wzięła 10.000 jeńców, zdobyła 60 armat i 1.100 wagonów.

Wojska nasze wylądowały w Odessie i w Batum. Armie rumuńskie przywrócone są do dawnego stanu. Postępowanie koalicyi ma na celu obronę zdrowej części Rosyi przed działaniem bolszewizmu. Prezydent ministrów Clemenceau wydał jednakże naszemu wojskowemu szefowi polecenie, że wysiłek potrzebny do zwalczenia bolszewizmu ma być podjęty przez siły rosyjskie. Nasze materyalne poparcie ma jedynie na celu umożliwienie tym siłom organizacyi, aby osiągnąć gospodarcze okrążenie bolszewizmu. Niema ani jednego człowieka przybywającego z Rosyi, choćby to był najgorliwszy socyalista, któryby nie ostrzegał przed niebezpieczeństwem bolszewizmu. Wszyscy proszą mnie, abym zizolował gniazdo zarazy. Pokój, któryby **utrzymał Rosyę w stanie wojny domowej i z wstrętnym strasznym rządem,** nie byłby pokojem sprawiedliwym. Ciągle groziłby nam ponowny wybuch wojny (Ożywione potakiwania).

Minister odczytuje opisy okrucieństw rosyjskiego rządu popełnionych w Moskwie. Książę Lwow, którego każdy szanuje, opowiedział mówcy, że rodzinę carską przez całą noc męczono, zanim z nią zrobiono koniec. Każdego z członków tej rodziny sadzano na krześle i zadawano mu pchnięcia bagnetami, a następnie mordowano. Rano następnego dnia sala, w której to się działo, wyglądała, jak jedna kałuża krwi.

Drugi rząd w Niemczech?

Wiedeń. PAT. Z Lipska nadchodzą wiadomości, że na noc Sylwestrową przygotowuje grupa Spartakusa zamach w Lipsku przeciw władzom rządowym. Dzienniki przypuszczają, że Liebknecht zamierza utworzyć w Lipsku drugi rząd.

Włosi obsadzą południowe Niemcy?

Stuttgart. „Würtembergische Ztg" donosi: Na granicy południowej gromadzą się wojska włoskie, których zadaniem ma być w razie niepokojów wkroczenie i obsadzenie południowych Niemiec.

Sasi bronią Łużyc.

Berlin. Rząd saski zdecydował się obsadzić wojskiem Łużyce, by módz odeprzeć ewentualny atak Czechów. Prócz licznych wojsk odeszła do Łużyc liczna bardzo artylerya.

Anglicy lądują w Rydze.

Wiedeń. PAT. Dzienniki podają z Bazylei, że ośm angielskich okrętów wojennych przybyło do Rewlu i rozpoczęło wysadzać wojska na ląd.

Rygę mają zająć Anglicy w dniu 2 stycznia.

PRZYSZŁY USTRÓJ NIEMIEC.

Berlin. PAT. „Vorwaerts" zamieszcza artykuły o przyszłym ustroju państwa niemieckiego. Na czele republiki ma stać wybieralny prezydent, który mianuje odpowiedzialnych ministrów. Prusy nie będą odgrywały przewodniej roli w nowem państwie niemieckiem.

EKSPEDYCYA PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Praga. (PAT.). Czesko słowackie biuro prasowe donosi: Francuskie i angielskie dzienniki podają zgodnie, że podróż francuskiego generała Francheta do Paryża na konferencyę z rządem pozostaje w związku z mającem nastąpić mianowaniem Francheta naczelnym wodzem ekspedycyi przeciw bolszewikom.

SKOROPADZKI WYJĘTY Z POD PRAWA.

Warszawa. PAT. Depesza iskrowa z Moskwy: Dyrektoryat ukraiński postanowił ogłosić Skoropadzkiego za wyjętego z pod prawa i majątek jego skonfiskować.

Komitet Narodowy Polski w Paryżu.

Już od grudnia 1915 politycy polscy, którzy opierali sprawę naszą o koalicyę przeciw Niemcom, odbywali za granicą narady i zjazdy oraz podejmowali prace polityczne. W połowie r. 1917 postanowiono stworzyć odpowiednie ciało, stałe i w szerokim zakresie działające. Na zjeździe d. 15 sierpnia 1917 roku w Lauzanne w Szwajcaryi uchwalono utworzyć Komitet Narodowy Polski z siedzibą w Paryżu. Już w czasie zjazdu opierano się na poufnem porozumieniu w tej sprawie z warszawskiem Kołem Międzypartyjnem i z organizacyami narodowemi zaboru pruskiego; w styczność z Komitetem weszły również z zaboru austryackiego grupy polityczne Związku Międzypartyjnego; ściśle się z nimi związały przez przedstawicieli swych Polski Wydział Narodowy w Chicago i Polska Rada Zjednoczenia Międzypartyjnego w Moskwie. Miał zatem Komitet, mimo oderwania od kraju, tak silne oparcie o społeczeństwo wszystkich dzielnic i wielkich naszych emigracyi, jak żadne inne ciało polityczne w tym okresie.

Powstając w czasie zajęcia wszystkich ziem polskich przez mocarstwa środkowe, Komitet utworzył się wedle własnego określenia, jako organizacya polityki polskiej na czas wojny i układów pokojowych, działająca jawnie i urzędowo poza granicami władania tych mocarstw.

Dnia 28 sierpnia 1917 zgłosił Komitet państwom koalicyi swe powstanie. Uznanie przez nie otrzymał w kolejno nadsyłanych pismach ministrów spraw zewnętrznych: francuskiego Ribota z dn. 20 września 1917, angielskiego Balfoura z d. 15 października 1917, włoskiego Sonnino z dn. 30 października 1917, amerykańskiego Lansinga z d. 1 grudnia 1917 w miarę zjawienia się wyznaczonych przez Komitet osobnych przedstawicieli u tych rządów. Pismo Ribota, który wita Komitet jako „stworzone w ścisłem współdziałaniu ze sprzymierzonymi ciało, którego zadaniem jest przygotować, wbrew daremnym wysiłkom państw środkowych, budowę przyszłego państwa polskiego samoistnego (souverain) i niepodległego", określa ów stan rzeczy.

Uznanie Komitetu za urzędowe przedstawicielstwo narodu polskiego wobec koalicyi, w czasie, gdy wszystkie ziemie polskie związane były panowaniem niemieckiem, było dla imienia polskiego i dla sprawy polskiej w świecie zdobyczą ogromną. Znaczenie jej uwydatni dopiero przyszłość, oddalenie od szybko mknących wypadków współczesnych, rozejrzenie się w powolnem powstaniu Polski z grobu na widowni międzynarodowej. Z chwilą bowiem uznania Komitetu jako urzędowego przedstawicielstwa całego narodu polskiego wielkie mocarstwa świata przekreślały uznanie podziałów i zaborów, a uznały podstawy pod nowe pojmowanie międzynarodowe sprawy polskiej.

I w rzeczy samej na tej podstawie, po kilku miesiącach działania Komitetu, stanęła dn. 3 czerwca 1918 pamiętna uchwała wersalskiej koalicyi:

„Stworzenie państwa polskiego, zjednoczonego i niepodległego, z wolnym dostępem do morza, stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju i rządów prawa w Europie".

Jest to dosłowne przyjęcie przez koalicyę uchwały krakowskiej 28 maja 1917, a tam, gdzie nie jest ono dosłowne, mianowicie przez opuszczenie znanej i potrzebami chwili i miejsca wywołanej wzmianki o życzliwym cesarzu austryackim, jest jej poprawieniem.

Zestawmy na chwilę te dwa zdarzenia i te dwie daty: uchwała krakowska 23 maja 1917 i uchwała wersalska 3 czerwca 1918 r.

Naród polski, po długich szamotaniach wewnętrznych zdobył się w uchwale krakowskiej na jasne wypowiedzenie swej woli. Przedstawicielstwem narodu wobec koalicyi jest komitet paryski. I oto uzyskuje on całkowite przyjęcie przez nią stanowiska polskiego, prawdziwego stanowiska szerokich warstw narodu, mimo równoczesnego zadowalania się różnych, szczególnie urzędowych czynników polskich czemś mniejszem, jak np. rozwiązanie dwudzielnicowe lub jednodzielnicowe tylko. Jeśli Komitet, biorąc na się po uchwale majowej przedstawicielstwo narodu, brał zarazem wielką odpowiedzialność wobec niego i wielkie zobowiązania, to uczynił im wówczas zadość w takiej mierze powodzenia, jakie w historyi dyplomatycznej nie jest wcale czemś powszednem.

Ten zaś wynik pomyślny w najistotniejszym zakresie swej działalności uzyskał Komitet, podjąwszy zaraz po osiedleniu się w Paryżu we wrześniu 1917 bardzo szeroką pracę na rozległym warsztacie.

Skład Komitetu, po kilku uzupełnieniach w miarę przybywania do Paryża nowych [illegible] łaczy, jest obecnie następujący: prezes p. Roman Dmowski; członkowie: pp. Dr Fr. Fronczak z Ameryki wiceprezes Polsk. Centr. Kom. Rat. w Chicago i major armii St. Zjedn., St. Grabski ze Lwowa, gen. Józef Haller, Dr St. Kozicki z Warszawy, Ign. Paderewski, Erazm Piltz z Warszawy, Dr Jan Rozwadowski z Kałuskiego, Dr Maryan Seyda z Poznania, Konst. Skirmunt z Litwy, Wł. Sobański z Królestwa, Józef Wielowieyski z Warszawy, Maurycy Zamoyski z Zamościa, J. Żółtowski z Wielkopolski.

Zadaniem prezesa jest występowanie imieniem Komitetu na zewnątrz i nadzór zwierzchniczy nad wszystkimi działami pracy, a szczególnie w dziedzinie politycznej, dyplomatycznej i wojskowej. Prowadził [illegible] p. Dmowski rokowania w okresie traktatu b[illegible] kiedy Komitet w piśmie Balfoura z d[illegible] tego 1918 uzyskał zapewnienie, że Wie[illegible] tania ani tego układu nie uznaje, [illegible] powziętego zamiaru co do Polski [illegible] łu nie uzna, był ze strony po[illegible] nikiem narad, które wydały uchwałę we[illegible] z 3 czerwca 1918 r., udał się w jesieni [illegible] do Ameryki i przeprowadził w sprawie [illegible] skiej narady z rządem i z prezydentem Wi[illegible] nem, a obecnie wróciwszy 23 listopada 1918 [illegible] Paryża, zaczął rozmowy, przygotowujące p[illegible] stawienie sprawy polskiej na naradach państw zwycięskich. Ważne te rokowania prowadzi [illegible] zes w oparciu o całość Komitetu lub o k[illegible] syę prezydyalną, które jest niejako wydziałem wykonawczym w zakresie politycznym.

Czynności Komitetu rozdzielone są na W[illegible] działy następujące: Sekretaryat generalny ([illegible] Wielowieyski); prawno-polityczny (p. Piltz) zajmujący się opracowaniem poszczególnych spraw politycznych w miarę wypływania ich; wojskowy (do którego należy delegacya Komitetu w misyi wojskowej francusko-polskiej) (p. Wielowieyski), główne dowództwo (gen. Haller), opieka nad żołnierzem wraz z całym stosunkiem do kilku organizacyi francuskich i amerykańskich (major Dr Fronczak); prasowy (p. Seyda) do którego należy kierownictwo wielkiej Agencyi prasowej w Lozannie (p. Wierzyński), w Rzymie (p. Loret) i w Londynie (p. Kosicki), nadto w Sztokholmie (p. Pomian), Kopenhadze (p. Wieczorkiewicz); obok prac na miejscu w Paryżu (kierownik biura p. Stefan Natanson); wydział studyów, wydawnictw i propagandy (p. Rozwadowski); wydział skarbowy (p. Zamoyski), zawiadujący dochodami, płynącymi z trzech źródeł, mianowicie z wkładów członków, jak w pierwszym rzędzie p. Zamoyskiego, z świadczeń z kraju, a w szczególności z zaboru pruskiego i z emigracyi amerykańskiej, ze stałej pożyczki francusko-angielskiej, gwarantowanej osobistym majątkiem członków Komitetu do czasu przejęcia przez skarb państwowy polski.

Z każdym z rządów mocarstw sprzymierzonych jest Komitet w stałej styczności przez osobne przedstawicielstwo dyplomatyczne, a mianowicie w Waszyngtonie: Paderewski, w Londynie: p. Sobański, w Rzymie: p. Skirmunt, w Paryżu: p. Piltz, w Bernie w Szwajcaryi: p. Modzelewski, w Finlandyi i Skandynawii: p. Harusewicz, obecnie i w Bukseli: p. Rydel.

Ogromny dział pracy stanowi opieka konsularna nad Polakami, którą zajmują się konsulaty Komitetu w Szwajcaryi, Holandyi, Londynie, Rzymie, Waszyngtonie, Rio de Janeiro, Kanadzie.

Natychmiast po zawieszeniu broni zajął się Komitet dostarczaniem krajowi żywności, surowców i towarów, poruczając te czynności p. Znamieckiemu, który pracował dłuższy czas w Ameryce. Nawiązano porozumienie z amery-

...im urzędem żywnościowym (minister Hoo... ...bawiący obecnie w Paryżu) i z wspólną ko...syą sprzymierzonych dla tych spraw. Osią...ęto rychło ten wynik, że Polska, która z ...zątku była na dalszem miejscu, wysunięta została na jedno z pierwszych. P. Znamięcki nie chciał się związywać zbyt ściśle, ale powiedział mi, że pierwszych przesyłek mąki, tłuszczów, towarów najpotrzebniejszych możemy się spodziewać w ciągu zimy. Dodał, że samorzutne działania z krajem w tej sprawie należy powściągać bo wniosą one zamęt w nawiązane już stosunki.

A wreszcie, aby zachować rzecz najważniejszą na koniec, Komitet stworzył na ziemi francuskiej wojsko polskie, które powoli się rozrastając, po walkach w lecie 1918 w armiach gener. Castelnau i Gourand, walkach pełnych sławy, liczy się dzisiaj na dziesiątki tysięcy. Żołnierz napływa z Ameryki i z obozów jeńców we Włoszech, we Francyi, w Anglii. — Wedle umowy z koalicyą, całkowite kierownictwo polityczne wojska należy do Komitetu, który oddał dowództwo naczelne gen. Hallerowi, uznanemu przez sprzymierzonych, którzy zarazem uznali naród polski za sprzymierzony. Władza gen. Hallera rozciąga się także na poważne oddziały w Rosyi i na Syberyi. Wojsko na ziemi francuskiej, doskonale wyćwiczone przez generałów i oficerów francuskich i doskonale zaopatrzone, rwie się do kraju.

Chwila jest ważna jak nigdy.

Komitet prowadzi rokowania o granice Polski. Wojsko jest potrzebne w kraju, aby na tych granicach, które nam się należą, stanęło. Trzeba rządu w kraju, któryby mógł objąć władzę nad wojskiem, trzeba rządu ogólno-polskiego, o który mogłyby się oprzeć rokowania paryskie, bo od nich zależy, jaka będzie Polska. Uchwałę wersalską uzyskał Komitet w oparciu o jedność i silną wolę kraju wyrażoną w uchwale 28 maja. Trzeba, aby i teraz, gdy wszystko się na całą przyszłość układa, Komitet na swej trudnej placówce znalazł oparcie o jedność, siłę i powagę kraju, wyrażającą się w godnym tej nazwy ogólno-polskim rządzie.

Stanisław Stroński.

Trzydniowa ofenzywa Ukraińców na Lwów.

„Czas" otrzymał ze Lwowa przez kuryera następujące wiadomości o ostatnim ataku ukraińców na Lwów:

Atak ukraiński był uplanowany na wilię. Według relacyi jeńców ruskich, wziętych pod Lwowem, Ukraińcy gotowali się do walnej bitwy o stolicę Galicyi na pierwsze święto Bożego Narodzenia. Nasz jednak ruch ofenzywny w kierunku Lubienia Wielkiego zaszachował i opóźnił plany ukraińskie. W wilię oddziały polskie pod kierunkiem maj. Sopotnickiego uderzyły na linię Czerlany-Uherce, przełamały tu okopane wojska ruskie, posunęły się dalej na południe i w nagłym ataku zajęły Lubień Wielki, poczem pomaszerowały w kierunku północno-wschodnim pod Lwów. Niespodziany ten atak naszych wojsk zmusił Ukraińców do zmiany strategicznej dyslokacyi wojsk. Zagrożeni odcięciem linii Lwów—Sambor, przerzucili znaczne siły na zagrożony odcinek, przesuwając o dni parę termin jeneralnego ataku na Lwów.

Dnia 27 grudnia w piątek, o godzinie 6 rano zagrzmiały armaty ruskie. Korzystając z mglistej ...ty, artylerya nieprzyjacielska podsunęła się ...ło od strony Zniesienia, Krzywczyc, a ró...cześnie od Sichowa. Lwów był przez kilka go... w ogniu ciężkich dział artyleryi ruskiej. Gdy ...awna Ukraińcy operowali tylko kilku działami ...nego kalibru w piątek odezwało się na...ęście baterya dalekonośnych dział więk...bru. Pociski poczęły padać na peryferye ...sta: poszczególne kule padały w okolicy ulicy ...stowej, Wyspiańskiego, na górnej Łyczakowskiej, górnej Zielonej, a także od strony Sichowa ... Sokolnik. Koło 10 rano bitwa osiągnęła punkt kulminacyjny. Sotnie ruskie, wspierane wojskami Petlury z Ukrainy, pod wodzą austryackich oficerów i pułkowników w masowych natarciach napierały na Lwów, usiłując pierwszym impetem przełamać linie polskie. Lwów był atakowany przez przeszło 100 sotni. W południe wojska nasze, kierowane przez naczelnego wodza jen. Rozwadowskiego i jen. Leśniowskiego, przeszły do kontrataku. Nieprzyjaciel już podsunął się pod Krzywczyce; walki karabinowe wrzały już nieopodal rogatki łyczakowskiej. Pułki piechoty, tworzące załogę Lwowa, rozpoczęły brawurową kontrakcyę. Pod wieczór sytuacya przedstawiała się zupełnie korzystnie. Ukraińcy wśród ogromnych strat w rannych i zabitych zostali wszędzie odparci. Krzywczyce i Zboiska zostały odzyskane, wojska ruskie odpędzono znów poza Sokolniki, pod Sichów etc.

Pierwszy dzień szturmu Ukraińców został uwieńczony powodzeniem wojsk polskich. Zdobyto parę karabinów maszynowych, wzięto z górą 600 jeńców, w tem komendanta batalionu, przychwycono kancelaryę ukraińską w Stawczanach.

Sobota rano zaznaczyła się znów silną kanonadą artyleryi. Pociski poczęły padać w ulice bliższe centrum miasta. Huk dział rozlegał się ponurym łoskotem bez przerwy. Walki patroli, trwające już od rana, przybrały koło południa charakter bitwy. Ukraińcy, chcąc wymusić za wszelką cenę jakieś sukcesy taktyczne w walce o Lwów, przeszli do bardzo energicznego natarcia od strony Sichowa, po Kulparków, a artylerya ich równocześnie poczęła bić ogniem niszczącym na Persenkówkę. Po południu w sobotę sytuacya była dla ludności miasta przykra. Podsunąwszy pod rogatki lwowskie ciężką artyleryę, poczęli Rusini bezwzględnie ostrzeliwać centrum miasta, kule padały na plac Halicki, na plac Bernardyński i sąsiednie ulice. Miasto jakby wymarło. Wszyscy skryli się po domach: po ulicach pędziły tylko automobile i ordynansi konni. Terkot karabinów maszynowych stawał się coraz silniejszy. Pod wieczór bitwa wrzała nadal z całą zaciętością. Rusini ostrzeliwali na Persenkówce elektrownię miejską. Z przyczyn bliżej nie wyjaśnionych elektrownia przestała funkcyonować. Równocześnie wskutek zbliżenia się linii bojowej gazownia miejska zawiesiła swe funkcye. Miasto znosi straszliwe niewygody; pozbawione jest najniezbędniejszych artykułów codziennego użytku: światła i wody ... więc łatwo zrozumieć, w jakiej depresyi ludność spędzała dnie te ostatnie przeżyła.

Chcąc miasto odciąć od wschodu i mając w planie wygłodzenie Lwowa, przeszedł nieprzyjaciel do ataku na linię kolejową między Gródkiem a Mszaną. W niedzielę przed południem silne oddziały konnicy, wspomagane oddziałami, przysłanymi do Galicyi przez Petlurę, zaatakowały okolicę pod Bartatowem—Mszaną. Ukraińcom udało się przerwać komunikacyę z zachodu i uszkodzić tor kolejowy w dziewięciu miejscach; na szczęście uszkodzenia zostały w parę godzin potem naprawione. Znaczne posiłki w pospiesznych transportach zdążyły pod Lwów. Gdy transportowi naszych „relutenów" ... za Gródkiem atak niezbyt daleko od toru grożących wojsk ruskich, wyskoczywszy z wagonów z karabinami maszynowymi przeszli szeroką kawalierką do ataku na wojska ruskie, a rozpędziwszy je, utorowali sobie drogę do Lwowa.

W niedzielę walka o Lwów mimo ciągłej ofenzywy ruskiej minęła stosunkowo spokojnie. Trzeci dzień ofenzywy zdradzał już jakby pewne wyczerpanie wojsk atakujących. Miasto nie poniosło już żadnych szkód od wrogiej artyleryi: zmuszono ją do milczenia.

Nieprzyjaciel wytężył wszystkie siły, by skoncentrowanym atakiem na Lwów, zmusić przewagą sił wojska nasze do przyjęcia wielkiej bitwy. Bitwa ta okazała w tych dniach energię naszej armii lwowskiej w defenzywie.

Cała Polska winna przyjść z pomocą broniącej się twierdzy polskości.

KRONIKA.

Kraków, dnia 31 grudnia.

Ogromne przygnębienie w mieście wywołały smutne wiadomości, dochodzące ze Lwowa i ze wschodniej części kraju. Celność strzałów artyleryjskich świadczyła o wyszkoleniu puszkarzy, o obsłudze pruskiej, o istnieniu wiernego związku austryacko-pruskiego, a o tem świadczą także zabrane w Stawczanach rozkazy, zredagowane w języku niemieckim. Lwów znajduje się bez światła i wody. Na całym obszarze, zajętym przez wojska ukraińskie, wychwytuje się i wywozi masy zakładników z inteligencyi, nie szczędząc nawet pań i dzieci. Wracają czasy Gonty i Żeleźniaka, znachodzące pole do popisu w niedołęstwie rządu, który doprowadził do takiego stanu anarchii, niedozwalającego do ochrony granic. Obrazki warszawskie, rozbrajania, próby zamachów, nie dają nadziei szybkiej zmiany na lepsze.

Stoimy w przededniu wojny. Petlura koncentruje wojska na kresach, a rząd polski bez skarbu i wojska rozpoczął swą działalność, nie uważając nawet za stosowne złożyć hołdu koalicyi, poprosić o pomoc, kokietowano zaś z tymi, którzy przygotowali ciosy, skierowane na nas od wschodu. Pozwolono Kesslerowi na prowadzenie knowań bolszewickich, których pokłosie już teraz zaznacza się w Warszawie w formach niepokojących.

Bandytyzm tolerowany przez władze, znachodzi w bierności komisarzy ludowych poparcie do dalszych działań, setki dworów zrabowano, to co nie padło ofiarą zniszczeń wojennych, dokonuje szerząca się anarchia. Na ulicach Warszawy padają z ust zbolszewiczonych band, ciągnących z Nalewek, bluźniercze okrzyki: „Precz z Polską"! a z okien domów padają strzały do tych, którzy wróciwszy do stolicy z pola walk, tworzyć mieli kadry dla obrony zagrożonych dziś naszych granic.

Nie wesoło więc zapowiada się Nowy Rok. Nie mamy powodów do radości, nie powinniśmy go witać libacyami, zapowiadanemi przez kawiarzy i szynkarzy, a grosz, który paść miał na zabawy sylwestrowe złóżmy na głodne dzieci Lwowa, niech brzęk kieliszków i pijackie toasty nie zagłuszają muzyki dział, jaka przygrywa w noc sylwestrową krwawiącej się stolicy naszych kresów.

Wśród rozbawionej publiczności, jeżeli taka się znajdzie, posłać należy puszki, aby ci, których stać na libacye, którzy mogą się spokojnie bawić w tak smutnej chwili, złożyli podatek narodowy na ratunek Lwowa i jego głodnych mieszkańców.

Z miasta.

POSIEDZENIE KOMISYI APROWIZACYJNEJ. We czwartek o godz. 5 po południu odbędzie się w magistracie posiedzenie komisyi aprowizacyjnej. Na porządku dziennym sprawa aprowizacyi miasta.

CHLEB. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że w dniu wczorajszym wydało piekarzom mąkę na chleb na tydzień bieżący. Cena chleba z powodu podwyższenia kosztów produkcyi wynosić będzie 2 K. za 1 kg.

CZYSZCZENIE MIASTA. Zakład czyszczenia miasta otrzymał dziś do dyspozycyi 200 jeńców ukraińskich, którzy rozpoczęli pracę około usunięcia błota na ulicach i wywozu śmieci i odpadków z podwórzy.

GODZINY ZAMYKANIA SZYNKÓW I LOKALI PUBLICZNYCH. Dyrekcya policyi komunikuje: Dyrekcya policyi przypomina, że wszystkie szynki mają być zamykane już o godzinie 6 wieczorem, a zakaz, dotyczący szynkowania wódki we wszystkich lokalach bez wyjątku, obowiązuje i nadal.

Dyrekcya policyi zaznacza, że żaden lokal publiczny nie może być otwarty w dniu 31 b. m. i 1 stycznia 1919 r. dłużej, niż do godziny 1 w nocy.

POWOŁANIE K. TETMAJERA. Znakomity poeta, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, powołany ma być do Warszawy na wyższe stanowisko w ministerstwie sztuki i kultury. Donosi o tem warszawska korespondencya telegraficzna „Polonia".

P. WŁODZIMIERZ TETMAJER, naczelnik Wydziału wojskowego P. K. L. odzyskał zdrowie i objął urzędowanie.

SPÓŁKI HODOWLI DROBIU, jak wykazał zjazd delegatów, rozwinęły się wybornie dzięki mrówczej pracy radcy dr. Maryana Langa. Jest ich 32 i 30.000 udziałów na sumę przeszło pół miliona koron. Obrót wynosił w roku 1918 poważną cyfrę 20 milionów koron. Dzięki staraniom radcy Langa, zakres działalności rozszerzono na pow. Miechów, Busk i Pińczów. Na zjeździe, w którym wzięło udział kilkudziesięciu delegatów, tematem dyskusyi była kwestya stosunku spółek do galicyjskiej spółki „Ovum", podnoszono także myśl stworzenia związku spółek hodowców drobiu.

ŚNIADANIA BEZPŁATNE dla dzieci szkolnych będą napowrót rozdawane od 20 stycznia. Rozdawanie nie będzie jednak odbywać się w szkołach, lecz w kuchniach ludowych i obywatelskich. Akcya ta w czasie od października 1917 do 15 czerwca 1918 kosztowała gminę 425.000 koron.

NOWE ARESZTA. Z powodu przepełnienia aresztów policyjnych pod Zamkiem, bastyon trzeci przy ul. Montelupich zamieniono na więzienie sądowe i policyjne. Tam się też przewozi aresztantów sądowych i policyjnych. Służbę lekarską pełnią lekarze wojskowi.

Z Polski i ze świata.

PANI PADEREWSKA DO DZIECI WIELKOPOLSKICH. Jak wiadomo, w zastępstwie niedomagającego męża, przyjęła pani Paderewska deputacyę dzieci wielkopolskich. Na przemówienia dwóch chłopczyków: Marysia Turskiego i Aleksego Wietrzykowskiego odpowiedziała pani Paderewska w te słowa: „Moje dzieci drogie! Mąż mój niedomaga, bardzo go to boli, że nie mógł przyjść tu do Was. W imieniu jego dziękuję Wam za słowa i zapewnienia Wasze. Dzieci polskie zaboru pruskiego — niech Wam Bóg błogosławi! Wyście były przykładem dla innych dzieci. Gdy tam za oceanem, gdzie przebywa przeszło 5 milionów Polaków, wypadało mi mówić do dzieci polskich, zawsze Was za przykład stawiałam, za Waszą miłość, za Waszą wytrwałość i poświęcenie, za Wrześnię. Pamiętajcie i nadal, dzieci kochane, jakie Bóg włożył na Was obowiązki, wytrwajcie, abyście i nadal świeciły przykładem. Oby Wam Bóg błogosławił — wytrwajcie w tem, co w serca Wam włożono, idźcie w życiu tak, jakeście je zaczęły. Modły za Was wraz z mężem słać będę do Pana".

MILICYANTKA. „Pobudka" lwowska donosi: Pojawiła się już na ulicach Lwowa z karabinem na ramieniu, karna, posłuszna i ofiarna, jak to tylko kobieta polska potrafi. Pełni służbę ochoczo, poważnie i bezwzględnie „odstawia" do komendy jednostki bez legitymacyj, podejrzane indywidua lub (o wstydzie!) młodych zdrowych paniczów uchylających się od pierwszego i najzaszczytniejszego dziś obowiązku służenia w wojsku.

Milicyantka odrazu zdobyła sobie poważanie i cześć wśród obywatelstwa i okazała się siłą doskonałą. Pyszny jest widok, jak taka dzielna dziewczyna pod karabinem prowadzi „dekującego" się młodzieniaszka, który słuchać jej musi, bo to władza uznana — zresztą, mój Boże... karabin, a wiadomo, kobieta umie być stanowcza, a wtedy nie pardonuje! Bez pardonu też milicyantka na wstyd widzów sprowadzać będzie takich jegomościów i zapamięta ich fizyognomię. Kiedyś, w przyszłości, może się to jej dobrze przydać. — Do typów, wytworzonych przez wojnę, przybył więc nowy, niezmiernie sympatyczny i użyteczny: kobieta milicyant.

DZIENNIKI LWOWSKIE skutkiem niefunkcyonowania elektrowni i gazowni miejskiej, wychodzą od paru dni w formatach zmniejszonych i wszystkie są drukowane na maszynach płaskich. „Słowo polskie" zawiesiło chwilowo wydawnictwo.

BANDYTYZM W POW. MIECHOWSKIM. W powiecie miechowskim zrabowano 15 dworów. W Pinczowie zamianowano komisarzem ludowym petersburskiego marynarza Lisowskiego, którego poznano i aresztowano, lecz na rozkaz Thuguta puszczono na wolność. Obywatelom proszącym o pomoc, stale się jej odmawia, również sołtysi odmawiają pomocy milicyantom przy aresztowaniu lub odstawianiu bandytów, a komisarze ludowi usprawiedliwiają postępowanie sołtysów, jak to uczynił komisarz ludowy Kulesza, którego interwencyi zażądano przeciw sołtysowi odmawiającemu pomocy milicyi.

ZAJŚCIE W WARSZAWSKIM „TEATRZE POLSKIM". Z Warszawy donoszą: Tutejszy „Teatr polski" był świeżo widownią demonstracyi jedynej w swem rodzaju. Teatr ten wystawił sztukę St. Krzywoszewskiego. Na premierze po akcie drugim, jakiś człowiek w sposób niewytłumaczony znalazł się na scenie i podawszy p. Przybyłko kwiaty, zwrócił się następnie do widzów, usiłując w sposób prowokujący ubliżać autorowi sztuki. Równocześnie z wyższych pięter teatru posypały się na parter jakieś druki pamfletowe. Publiczność przerwała odrazu oryginalnemu krytykowi okrzykami „precz — dosyć już" a milicya zajęła się nim, spisując protokół dla pociągnięcia go do odpowiedzialności. Okazało się, że na tak niezwykłe wystąpienie pozwolił sobie p. Serafinowicz, członek grupy młodych literatów, skupionych przy czasopiśmie „Pro arte et studio" i w Kabarecie literackim „Piccadore".

Z OBAWY PRZED POGROMAMI. W mieście Landsbergu nad Wartą oszukał handlarz żydowski Pagelsohn niejakiego Szukałę przy sprzedaży gruntów. Szukała oburzony uderzył kijem i zranił oszusta. Wywiązał się stąd proces. Gdy sędzia wygłosił wyrok, skazujący Szukałę na karę więzienną, wszedł komendant załogi wojskowej i założył protest przeciw wyrokowi. Komendant zaznaczył, że wobec nastroju przeciwżydowskiego można spodziewać się pogromów żydowskich w Niemczech. Donosi o tem „Berl. Tgbl.".

ZAMEK KRÓLEWSKI W GOEDOELLOE — AKADEMIĄ. Z Budapesztu donoszą, iż już w roku najbliższym zamieniony zostanie dawny zamek królewski w Goedoelloe na akademię leśnictwa.

ROI SIĘ OD REWOLUCYONISTÓW W BERLINIE. Wprost nieprawdopodobną jest liczba rewolucyjnych pisarzy, jaka namnożyła się w ostatnim czasie w Berlinie. Ci, którzy jeszcze niedawno pisali wojskowe nowele, wiersze wojenne i co najwyżej neutralne artykuły, dziś silą się na wypisywanie artykułów zabarwionych radykalizmem. Rewolucya ma już swoich poetów i pochlebców. Dawniej wypisywali oni artykuły na cześć Wilhelma dziś sławią proletaryat i jego walkę. Powstają poezye i powieści rewolucyjne. Robotnik, który w godzinach wieczornych poza pracą w warsztatach, złożył sobie malutki kapitalik, śmieje się z tych literatów rewolucyi i lekceważy ich.

DO ODEBRANIA. W Administracyi naszego pisma jest do odebrania znaleziony wczoraj wieczorem pulares z kwotą 1 K. 64 h.

NEKROLOGIA.

† Konstanty Branicki, syn Ksawerego i Anny z hr. Potockich, ur. w Krzeszowicach w r. 188., zmarł w Warszawie 23 b. m. Po ukończeniu studyów w kraju kształcił się jeszcze czas jakiś na uniwersytetach belgijskich. Podczas wojny zaciągnął się w szeregi Czerwonego Krzyża, w ciężką polową służbę przy pierwszych opatrunkach. Długie miesiące ratował nietylko tych, co padali od kul, ale, o ile się dało, ludność cywilną zagarniętych okolic od ekscesów żołdactwa: a że miał uznanie szefów, życzliwość kolegów i poszanowanie podwładnych, udawało mu się wiele życia i mienia ludzkiego ocalić. Kule go ominęły lecz doznał silnej kontuzyi od wybuchu. Po długiej chorobie wrócił do swej ciężkiej i niebezpiecznej pracy, którą przerwał dopiero rosnący z dnia na dzień krwawy chaos. Wśród niego przebył straszne dnie bolszewickie w Kijowie, na Podolu i na Ukrainie. Wszystko, co widział, i przeżył wówczas na kresach, krystalizowało się w wierszach pisanych rytmem harmonijnym.

Nauka, literatura, sztuka.

KALENDARZ „LUDU KATOLICKIEGO" NA R. 1919. Staraniem i nakładem Redakcyi „Ludu Katolickiego" w Tarnowie wyszedł kalendarz na r. 1919. Wydawnictwo to zawiera prócz zwykłego kalendaryum z przepowiedniami pogody i słoty, bardzo wiele pouczających artykułów z gospodarstwa jak: Seweryna Wiśniewskiego o nawozach, o hodowli nasion prof. Kurowskiego i „Pszczelnictwo" Stef. Röhrenschefa, instruktora pszczelnictwa. Są tam opisane choroby pszczół i leczenie zgnilca, z czem każdy pszczelarz tak początkujący, jak i starszy dokładnie obznajomić się powinien, by uniknąć wielkich strat w pasiece.

Kalendarz zamieszcza wiele pouczających powiastek dla ludu, wierszy, humorystyki, myśli moralnych, artykułów fachowych, wykaz jarmarków, tablicę procentową, skalę stemplową i wiele pouczeń gospodarczych. Druk wyraźny, czytelny, papier dobry, stron 216 w wielkiej ósemce, wiele rycin, cena tylko 5 K. Kalendarz ten powinien być miłą pamiątką z czasu 5-letniej wszechświatowej wojny.

„GŁOS EUCHARYSTYCZNY". W Krakowie wychodzi już drugi rok pod redakcyą Ks. Józefa Mazurka miesięcznik religijny p. t. „Głos Eucharystyczny". Jest to pismo, mające na celu rozszerzanie czci dla Przenajśw. Sakramentu Ołtarza. Jest redagowane w ten sposób, ażeby mogło odpowiedzieć życzeniom kapłanów i wiernych. Jest ono dalszym ciągiem dawnych pism eucharystycznych „Adoracyi Przenajśw. Sakramentu" i „Sługi bu wierzących". Zamieszcza wiersze i poezye eucharystyczne, rozmyślania o Najśw. Sakramencie, nadające się do publicznych i prywatnych adoracyj, artykuły pouczające i t. p. „Głosowi Eucharystycznemu" udzielili już swego pasterskiego błogosławieństwa prawie wszyscy Ks. Biskupi polscy. Jako jedyne pismo eucharystyczne na ziemiach polskich zasługuje na najszersze rozpowszechnienie i poparcie ze strony społeczeństwa polskiego, tak kapłanów, jak ludzi świeckich. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Warszawska Nr. 1.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" ... — Redaktor odpowiedzialny ... — Z drukarni „Czasu", ... w Krakowie pod zarządem ...